

Józef Borzyszkowski

"Zjednoczeni w idei : pięćdziesiąt lat działalności Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego (1956-2006)", Cezary Obracht-Prondzyński, Gdańsk 2006 : [recenzja]

Acta Cassubiana 11, 346-355

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Józef Borzyszkowski

Cezary Obracht-Prondzyński, *Zjednoczeni w idei. Pięćdziesiąt lat działalności Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego (1956–2006)*,

wydawca ZK-P, Gdańsk 2006, ss. 495

Wielogłosowa dyskusja nad zawartością tej książki winna stanowić kulminacyjny punkt programu obchodów 50-lecia ZK-P w roku 2006! Niestety, ówczesny – aktualny klimat w ruchu kaszubsko-pomorskim nie służy poważnym dyskusjom i debatom – myśleniu o przyszłości, nie tylko w zakresie interesów grupowych. Stąd sądzę, iż mimo upływu kilku lat, warto do tej książki wrócić. Jej zawartość dokumentuje bowiem nasze wspólne dzieje i dokonania w owym półwieczu, uzasadnia tamtą jubileuszową fetę. Może też motywować i zmobilizować, pobudzić do refleksji nad naszym dziś i jutrem. Oderwanie się od tego dziedzictwa myśli i czynów ludzi tworzących dorobek ZK-P w latach PRL-u i w początkach III RP grozi poważnym osłabieniem ruchu, organizacji.

Minione 50-lecie obfitowało w przeróżne jubileusze – także samego Zrzeszenia. Niejednokrotnie jakiś jubileusz stawał się okazją do głębszej refleksji – nad wczoraj, dziś i jutrem naszej organizacji. Niekiedy próby szerszej dokumentacji dorobku ZK-P i połączonej z nią refleksji skończyły się na zamiarach... (np. 10-lecie!).

Z wielu ciekawych rocznicowych publikacji warto i dziś wrócić przynajmniej do dwóch-trzech:

1. Broszura *XV-lecie Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego 1956–1971. Społeczność Zrzeszona*, Gdańsk 1971, zawierająca wypowiedzi – wspomnienia, refleksje 30 autorów, z których więcej niż połowa jest już po tamtej stronie. Sporo jednak, Bogu dzięki, jeszcze żyje i warto by ich poprosić o podobne do tamtych przemyślenia...
2. W okresie 25-lecia powstała m.in. moja publikacja *Istota ruchu kaszubsko-pomorskiego i jego przemiany od poł. XIX w. po współczesność*, Gdańsk 1982.
3. Na 40-lecie ukazała się książka T. Bolduana *Nie dali się złamać. Spojrzenie na ruch kaszubski 1939–1995*, Gdańsk 1996. To dzieło współzałożyciela i współtwórcy dorobku ZK-P zasługuje na szczególną uwagę – przypomnienie – lekturę i refleksję.

Szczęśliwie dysponujemy także innymi pracami, publikacjami, artykułami i monografiami, z których pierwszą jest A. Bukowskiego *Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki i kulturalny. Zarys monografii historycznej*, Poznań 1950! Bogactwo, a może tylko mnogość innych, późniejszych publikacji, także socjologów, to szczególne wyzwanie dla członków ZK-P, a zdawać by się mogło, że przede wszystkim dla jego władz, dla których jest ono niedocenionym może kapitałem...

W ten zasygnalizowany stan dokumentacji i badań dziejów kaszubsko-pomorskich wpisuje się monografia ZK-P autorstwa Cezarego Obracht-Prondzyńskiego. Warto przyswoić sobie przesłanie zawarte w tytule tej książki „Zjednoczeni w idei”! Można by je analizować na różne strony ... Koresponduje ono z hasłem wyszytym na stancy ZG ZK-P, „Zrzeszoněch naju nicht nie złómie”! Jednakże trzeba też pamiętać o drugim „O ziemio pomorska, kraju nasz święty”, i o tym, że świętość trzeba szanować, a o jedność zabiegać, nieustannie ją chronić... Problem kaszubsko-pomorskiego bogactwa w różnorodności i trosce o jedność ruchu regionalnego to temat na kolejną monografię. Sądzę jednak, że najpierw wypada przeczytać i przemyśleć to, co zostało już napisane, od monografii ZK-P pióra Cezarego Obracht-Prondzyńskiego zaczynając.

Mając pojęcie o wspomnianym bogactwie w różnorodności i wciąż wielkich wyzwaniach, stojących nieustannie przed ZK-P, warto sobie uświadomić, kim jest autor, którego niektórzy członkowie Zrzeszenia może znają z czasów jego działania w Klubie „Pomorania” przed 20 laty czy asystentury, nie tylko na UG... Twórca prezentowanej książki to dziś wybitny uczony, samodzielny pracownik i organizator badań naukowych, autor i współautor cennych monografii oraz wielu studiów, redaktor licznych tomów prac zbiorowych... To współorganizator II Kongresu Kaszubskiego, I Kociewskiego i Kongresu Pomorskiego oraz współredaktor dokumentujących je ksiąg pamiątkowych. To współtwórca Instytutu Kaszubskiego i jego dorobku naukowo-wydawniczego, promującego ruch kaszubsko-pomorski, ZK-P... To profesor Uniwersytetu Gdańskiego – aktualny dyrektor Instytutu Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa oraz prorektor Elbląskiej Uczelni Humanistyczno-Ekonomicznej. To uczestnik ogólnokrajowych i międzynarodowych konferencji naukowych i współpracownik wielu liczących się gremiów..., o którego współpracę zabiegają inni, w tym niejedno stowarzyszenie! To m.in. badacz dziejów społeczności kaszubskiej i samorządów na Pomorzu... Jego mistrzowskie dzieło *Kaszubi – między dyskryminacją a regionalną podmiotowością*, wydane w 2001 roku, chciałoby się rzec, jest wszystkim bardzo dobrze znane. Jest on również głównym autorem programu kaszubistyki na UG.

Przywołując te fakty, chcę podkreślić, że trudno byłoby znaleźć bardziej kompetentnego autora – badacza i uczonego, a zarazem działacza i obserwatora społeczności zrzeszonej. Spośród metod badawczych, wykorzystywanych przy przygotowaniu prezentowanej monografii interdyscyplinarnej, rola obserwacji uczestniczącej jest trudna do przecenienia. Sądzę, że tę interdyscyplinarność łatwo dostrzec

już w biografii Jana Karnowskiego, będącej rozprawą doktorską autora książki *Zjednoczeni w idei*.

Tym, którzy ją już przeczytali i studiują, jak i tym, którzy to czynić będą, polecam zwrócenie uwagi na zawartość *Wstępu*, na cele, jakie postawił sobie – chciał zrealizować, prowadząc badania i pisząc tę książkę – autor, świadom różnych uwarunkowań, jakie towarzyszyły dziejom ZK-P i powstawaniu prezentowanego dzieła. Każdy niemal akapit *Wstępu* godzien jest uwagi – szczególnego zaangażowania naszego intelektu.

Między innymi czytamy: „Niewątpliwie jedną z przesłanek napisania książki była chęć skłonienia do refleksji nie tylko nad przeszłością Zrzeszenia, ale także nad jego kondycją współcześnie, nad jakością jego pracy, nad jego ofertą programową, nad miejscem organizacji w życiu Pomorza ...” (s. 10).

Jak zauważa autor, do takiej refleksji potrzebna jest wiedza. A z wiedzą bywa różnie. Świadczą o tym rocznicowe publikacje wielu oddziałów, bardzo cenne jako źródła wiedzy o dziejach ZK-P w różnych strukturach i zakątkach ziemi kaszubsko-pomorskiej, także dla autora *Zjednoczonych w idei*.

W teźże monografii autor starał się pokazać Zrzeszenie – jego dzieje jako dzieje ruchu regionalnego. – „Nowoczesnego, dostosowanego do zmieniających się warunków, ale jednocześnie osadzonego w dorobku wcześniejszych pokoleń. Bowiem nie tylko Zrzeszenie jako instytucja jest ciekawe i warte poznania oraz opisania, ale także idee, które się w tym kręgu lęły, wylęgały w gorących często sporach, kłótniach, ale i w głębokim namyśle. Ten ostatni towarzyszył pracy członków Zrzeszenia od początku, odkąd się ono pojawiło, a nawet jeszcze wcześniej. (...) to dziedzictwo myśli jest równie ważne i godne poznania, jak dziedzictwo działalności” (s. 11).

Książkę swoją autor traktuje jako propozycję, świadom, jak mówi, jej mankamentów i niedoskonałości oraz tego, że może ona budzić ... niedosyt. Pisze: „Starałem się zachować równowagę między kronikarskim szczegółem, a pewną ogólniejszą refleksją, z drugiej jednak strony chciałem pokazać, że mimo zmieniających się radykalnie warunków działania Zrzeszenia, pewne problemy były stałe: że o edukacji regionalnej, czy szerszej o problemach oświaty, mówiono w nim od zawsze; zawsze też ważne było pytanie »my a polityka«, że konflikt pokoleń dynamizował organizację, że ciągle był problem z jakością społecznej pracy, że mówiąc o Kaszubach, nie tracono z pola widzenia Pomorza, że wielonurtowość ideowa był czymś normalnym, ale też, że umiano ponad nią budować jedność organizacji... Sądzę, że z tej historii płyną jakieś nauki także dla współczesnych animatorów zrzeszeniowej roboty” (s. 11-12).

Zwracam uwagę na czas przeszły, obecny w powyższych stwierdzeniach. Autor z kolei zwraca uwagę na istniejące opracowania i źródła, z których korzystał w swoich badaniach oraz brakujące ogniwa w dotychczasowej literaturze przedmiotu – szerokie pole dalszych badań, a choćby wspomnień. Współcześnie dostępne i wykorzystane przez autora bogactwo źródeł – z aktami IPN włącznie –

można określić jako imponujące. Krytyczny stosunek do nich i wszechstronność analizy badanej rzeczywistości, wyważone i dość rzadkie sądy czy oceny autora, wzbudzić winny szacunek czytelników do rzetelnej pracy historyka-socjologa, rzadko zdawać by się mogło obecnej w współczesności, zdominowanej dzięki mediom przez ... powiedzmy – dziennikarskich tropicieli, skandalistów. – W tym kontekście warto zwrócić uwagę na skromną w rzeczywistości zrzeszeniowej, ale w mitycznej znaczącą – znaczącą także w działalności UB wobec ZK-P – rolę Brunona Richtera.

Cezary Obracht-Prondzyński w swojej pracy kilkakrotnie sygnalizuje potrzebę opublikowania w całości jakiegoś źródła. Swego czasu podjęliśmy już w Instytucie Kaszubskim działania także na rzecz publikacji ciekawych, nie tylko od strony faktograficznej, ale i literackiej, raportów B. Richtera dotyczących ruchu kaszubsko-pomorskiego, zachowanych w zbiorach IPN. Ale ich i jego nadmierne ekspozowanie źle się może przysłużyć nie tylko zrzeszonym, z którymi był związany. Sądy autora prezentowanej monografii, dotyczące wątpliwych wartości zasobów IPN, wpisują się w krąg liczniejszej reprezentacji opinii najwybitniejszych badaczy naszych dziejów w XX wieku. Częstką owych dziejów Polski są dzieje ZK-P.

Cezary Obracht-Prondzyński, referując swoje badania – pokazując pracę ZK-P nie tylko na Kaszubach, ale też na Kociewiu, w Borach Tucholskich i na całym Pomorzu, przyjął układ chronologiczno-merytoryczny. Jego książka składa się z 6 rozdziałów. W rozdz. I. *Powstanie i rozwój organizacji* poznajemy m.in. zrzeszonych ojców-założycieli, z których, jak wiemy, nikt nie doczekał jubileuszu 50-lecia, a jako ostatni zmarli Tadeusz i Rajmund Bolduanowie w latach 2003 i 2006.

Nazwiska – postacie twórców Zrzeszenia – zebranych 28 października 1956 r. w Gdyni, powołujących Zrzeszenie Kaszubskie, określających jego cele, przyjmujących statut – godne są naszego bliższego poznania oraz pamięci. Wg listy obecności byli to:

Robert Komkowski – Sopot
Andrzej Bukowski – Gdańsk
Jan Fijałkowski – Gdańsk-Oliwa
Franciszka Majkowska – Wejherowo
Leokadia Trepczyk – Wejherowo
Jan Trepczyk – Wejherowo
Aleksander Labuda – Tłuczewo
Tadeusz Bolduan – Warszawa
Rajmund Bolduan – Gdynia
Wincenty Kleinschmidt – Gdańsk-Wrzeszcz
Władysław Prądkowski – Gdańsk-Oliwa
Antoni Robakowski – Luzino
Alfons Jereczek – Gdynia
Jan Skwiercz – Gdynia
Stefan Bieszk – Chełmno

Abdon Stryszak – Warszawa
 Aleksander Arendt – Sopot
 Bernard Kula – Gdańsk-Oliwa
 Henryk Łukowicz – Gdynia
 Paweł Szeffa – Wejherowo
 Jan Rompski – Toruń
 Jan Piepka – Sopot
 Jan Pastwa – Sopot
 Izabella Trojanowska – Gdańsk-Wrzeszcz
 Władysław Kirstein – Gdynia
 Lech Bądkowski – Gdańsk
 Feliks Marszałkowski – Kartuzy
 Leon Roppel – Gdynia-Orłowo
 Bernard Szczęsny – Wejherowo
 Franciszek Treder – Kartuzy
 Franciszek Kajtanowski – Gdynia
 Geron Grzenia-Romanowski – Gdynia.

Na mojej zrzeczeniowej drodze spotkałem ich niemal w komplecie – poza dwiema osobami. O każdym z owej trzydziestki mógłbym (i trzeba by) tu mówić osobno.

Przygotowany przez grono inicjatorów – z Bernardem Szczęsnym i Lechem Bądkowskim na swoistym czele – statut ZK, przywołany w głównych punktach przez autora monografii, nie stracił swego uniwersalnego – aktualnego i dziś charakteru. Do dziś też w dużej mierze aktualne są wnioski z pierwszego walnego zjazdu delegatów – w dużej mierze zrealizowane, ale i nadal aktualne – tzn. uniwersalne. Ponadczasowe idee, myślenie, są w 50-leciu ZK-P często obecne, eksponowane i niezmiernie cenne – charakterystyczne! Powstanie pierwszych oddziałów terenowych, stosunek władz, zrzeczeniowe pierwsze inicjatywy – wielkie święto odsłonięcia pomnika H. Derdowskiego we Wielu w 1957 r., powstanie dwutygodnika „Kaszëb”, a także pierwsze wybory do sejmu i rad narodowych po polskim październiku w 1957 r., składają się na zawartość rozdziału pierwszego.

Rozdz. II. *Trudne lata* – to koniec lat pięćdziesiątych – początek sześćdziesiątych, okres kryzysu organizacji i zaniku październikowej odwilży, walki z wydumanym przez władzę rewizjonizmem i separatyzmem, wielkiej roli i likwidacji „Kaszëb”, działań zmierzających do odnowy, m.in. za przyczyną T. Bolduana i L. Bądkowskiego.

Rozdz. III. *Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie – zmiana nazwy i co dalej?* – to nie tylko ta generalna zmiana i dzieje ZK-P od 1964 r. do końca lat sześćdziesiątych. To poszerzenie formuły organizacji i wydanie *Remusa*, zewnętrzne i wewnętrzne konflikty (!), jubileusz 10-lecia, „Moje strony” – widowisko pionierskie i reminiscencje Marca 68’, nowe inicjatywy i odrodzenie pewnych struktur oraz wchłonięcie – nie bez wstrząsów – części ludzi i spraw Towarzystwa Rozwoju Ziemi

Zachodnich. Wśród podmiotów decydujących o odrodzeniu były „Pomorania” i „Pomerania”; zwolenników odnowy nie brakowało w samych władzach. Podmiotem i przedmiotem łączącym różne środowiska była też sprawa powstania Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej oraz konferencje i rocznice – kolejna F. Ceynowy – 150-lecie urodzin... 1967, 30-lecie śmierci J. Karnowskiego, 30-lecie śmierci A. Majkowskiego, 50-lecie Zaślubin Polski z Morzem i 100-lecie urodzin A. Abrahama 1969; czy Pomnik Partyzantów Kaszubskich 1968.

Papierkiem lakmusowym zmian w ZK-P były m.in. „Pomerania” oraz sprawa lokalu ... Na drodze do zmian był moment przełomowy – Grudzień 1970 i jego skutki. Przełom organizacyjny dokonany w 1971 r. doprowadził nas do rozdz. IV. *Lata 70. i wiosna „Solidarności”*. Cezary Obracht-Prondzyński, referując ten ważny okres w dziejach ZK-P, uwzględnia, jak zresztą zawsze, szeroki kontekst społeczno-polityczny, w jakim przyszło nam działać. Nieustanny nadzór partyjno-polityczny nie zakazywał rozwoju Zrzeszenia i aktywności młodych... Mimo ciągłego narzekania na ich niedostateczną obecność – w odbiorze zewnętrznym ZK-P wyróżniało się siłą i dużą rolą stosunkowo licznego grona młodych, łączących ludzi różnych pokoleń i środowisk, dla których szczególnego znaczenia nabrała współpraca z ludźmi kultury i nauki. Wiodącą rolę przejął wówczas Oddział Gdański wychodzący z różnymi projektami – razem z „Pomorancami” w teren... To wówczas zaczęły się Spotkania Wdzydzkie i Publicystyczne, znajdujące pozytywny odbiór w kraju. Dzięki sojusznikom tu i tam, także w Warszawie – ZK-P, mimo inwigilacji i przeciwdziałań przeróżnych „przyjaciół” – rozwijało swoje struktury, umacniało podmiotową pozycję w regionie. Sojusznikami i współtwórcami dorobku ZK-P byli wówczas także ludzie partii... Można mówić o zrzeszeniowej, ponadpartyjnej solidarności, która zdawała egzamin, zarówno na co dzień, jak i podczas Walnych Zjazdów Delegatów. O ważnej roli i niełatwej sytuacji L. Bądkowskiego w tamtym okresie świadczy fakt, iż na jednym ze zjazdów delegatów nie wybrano go w skład Zarządu Głównego, co stało się z udziałem nie tylko partyjnych...

Z okazji 20-lecia T. Bolduan stwierdził m.in. „Nie jest sztuką stale zwyciężać, ale sztuką jest nie załamywać się, ponosząc klęski – walczyć dalej”. – Tego też uczył przykład L. Bądkowskiego. Przykładowa była też rola Stanisława Pestki jako prezesa na trudne lata ... , potrafiącego nie tylko swoją intelektualną refleksją łączyć!

Lata siedemdziesiąte, nasza praca w warunkach po Grudniu 70’ i Radomiu 1976’ budziła już wówczas szacunek, m.in. dzięki wyprzedzaniu ... nie tylko rocznic (Układ w Kępnie), czy konsekwentnemu promowaniu (przy stawianiu wymagań jakości) choćby sztuki ludowej i dokonań twórców literatury kaszubskiej. „Ludowe Talenty”, „Seminaria Kaszubskie”, konkursy „Rodnej Mowy”, akcja upamiętniania i honorowania zasług ludzi, żywych i umarłych, normalizacja piśmowni – wzajemnie się uzupełniały i umacniały ZK-P. Stąd też Sierpień 80’ nie był dla Zrzeszenia żadnym wstępem, a jedynie impulsem do wzmożonej pracy.

Część z działaczy już wtedy szukała, rzecz można, łatwiejszego pola działania poza ZK-P, inni ciągnęli nasze zadania w sytuacji, która wymagała zdwojonego wysiłku i skorzystania z nowych szans, a wkrótce poradzenia sobie w jeszcze bardziej skomplikowanej rzeczywistości.

Przyciąganie nowych ludzi do ZK-P, uwalnianie wielu Kaszubów i Pomorzan od niechęci wobec ZK-P, korzystanie z wiedzy i dokonań ludzi nauki, ich inspirowanie – było i zdawać by się mogło – winno być przedmiotem nieustannej troski liderów ZK-P. Już na początku lat osiemdziesiątych inspirowaliśmy badania socjologów, m.in. nad stanem kultury robotniczej i wiejskiej na Kaszubach i całym Pomorzu, z których wynikały ważne postulaty pod adresem ZK-P, m.in. ten cytowany przez Cezarego Obracht-Prondzyńskiego, że „ZK-P powinno w większym stopniu obejmować swoją działalnością problematykę całego dużego Pomorza, a nie ograniczać się do spraw Kaszub”. – To stwierdzenie kończy rozdz. IV., a wprowadza nas do rozdz. V. – *Dekada lat 80.*

Sądzę, iż ten okres nadal jest wśród nas mało znany, doceniany – wykorzystywany..., a praktycznie zapomniany, zwłaszcza przez urzędujących prezesów... To okres stanu wojennego i ostrych relacji z władzą, zmuszającą ZK-P bez efektu choćby do przystępowania do PRON-u. To czas pełnienia przez ZK-P roli matecznika dla wielu ludzi opozycji, pozbawionych m.in. pracy i możliwości działania; to czas ostrych polemik prasowych i ataków na ZK-P, a zarazem wielu nowych naszych przedsięwzięć – trwania, umacniania własnej podmiotowości, tak w relacji z władzą państwową, jak z instytucjonalnym Kościołem, jak również kształtowanie programu i ducha samorządności... To czas m.in. Spotkań Nadwiślańskich i Spotkań Pelplińskich, wychodzenia ZK-P poza opłotki – na Pomorzu i poza Pomorzem, mimo czasowego zawieszenia „Pomeranii”; to czas śmierci Lecha Bądkowskiego i przeróżnych słabości i zagrożeń, o których autor nie zapomniał.

Był to także czas zdwojonej działalności na rzecz demokratyzacji, samorządności i budowania społeczeństwa obywatelskiego; okres naszej twórczej obecności w przygotowaniu warunków aksamitnej rewolucji – okrągłego stołu i sukcesu ruchu obywatelskiego w 1989 r., a jednocześnie czas obaw nowych sił wyrosłych z ducha rewolucji – negacji, nienawykłych i niechętnych ideom i praktyce pracy organicznej, solidarności – nie w walce, a w budowaniu lepszej przyszłości...

Lata osiemdziesiąte stanowiły czas przebudzenia, m.in. dzięki spotkaniom z Janem Pawłem II w Gdyni i Gdańsku, badaniom socjologów, inicjatywom ekologicznym, narodzinom Fundacji Archiwum Pomorskie AK w Toruniu, a zarazem refleksjom na temat „Zrzeszenie K-P w kryzysie idei i pracy”, jak również emigracji z Kaszub i Polski. Cezary Obracht-Prondzyński słusznie zauważa, że dziś można by się dziwić naszym ówczesnym diagnozom i wymaganiom – stawianym przede wszystkim sobie... A jednak! Tak było! Mówiliśmy – w okresie zdawałoby się sukcesów – o ZK-P w kryzysie idei i pracy!

Dzięki temu osiągnięto wiele, ale zawsze przecież można osiągnąć więcej. S. Pestka, cytowany przez autora, zauważył wówczas: „Nie przystoi nam, którym

tak imponuje pomorski etos, ograniczać się do werbalizmu: pogrążyć w depresjach”. Liczy się praca – stwierdza autor, dodając: „Nadchodząca epoka miała być sprawdzianem umiejętności wspólnego działania, elastyczności, zdolności dostosowywania się do nowych warunków, kreatywności...”

Jednym słowem – miała udowodnić, na ile Zrzeszenie i jego członkowie utożsamiają się z pomorskim etosem i na ile są mu w swojej działalności wierni. Jak wypadł egzamin?” (s. 341).

I tak dochodzimy do rozdz. VI. pt. *Organizacja w okresie transformacji ustrojowej*, obejmującego czasy nam najbliższe III RP, być może dla wielu współcześnie aktywnych ludzi ZK-P najciekawsze, budzące najwięcej refleksji i ochoty do dyskusji...

Wiemy, iż w tym okresie, dla ZK-P może nie najłatwiejszym, przynajmniej w pierwszych latach udało się Zrzeszeniu jako jednej z nielicznych organizacji, bez potrzeby przewartościowań i radykalnych zmian, wejść w nowe realia – współtworzyć nową rzeczywistość RP w regionie i kraju.

Bez wątpienia ZK-P należało do krajowych liderów w dyskusji i działaniach na rzecz budowy samorządu terytorialnego i regionalizacji, co warto dziś sobie przypomnieć... To czas bujnego rozwoju struktur ZK-P, obecności naszych przedstawicieli w strukturach władzy, kongresów, współpracy międzynarodowej, nowych inicjatyw kulturalnych i edukacyjnych, obecności w mediach...

Jako osobne, ważne przedmioty zainteresowania i pola działania ZK-P autor zaprezentował: KUL, współpracę z Kościołem, Instytut Kaszubski. Każdemu z sygnalizowanych podmiotów, każdej z podejmowanych inicjatyw, towarzyszyły nie tylko nasze radości i smutki. W warunkach wolności doszło do polaryzacji stanowisk, zaistniały terytorialne porozumienia oddziałów z „Nordą” na pierwszym miejscu, wzrosło znaczenie partykularnych, a może i prywatnych interesów...; przybyło sztandarów i manifestacji – pielgrzymek, festynów i zjazdów; otwarto Dom Kaszubski w Gdańsku i inne w terenie – choćby w Wejherowie, Rumi, Wierchucinie... Oddziały zyskały osobowość prawną... To są fakty. Zagęściła się też dyskusja i atmosfera wokół statusu prawnego Kaszubów i ... po trochu także ZK-P. Uczestniczono od początku w pracach Sejmowej Komisji ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych, co z czasem zaowocowało – stanem prawnym i korzystną rzeczywistością, w której dziś funkcjonujemy.

Trudno tu sygnalizować wszystkie zjawiska i wydarzenia, choćby tylko perturbacje w ZK-P, towarzyszące Spisowi Powszechnemu w 2002 r. i dyskusji dotyczącej tożsamości Kaszubów, w tym niedzisiejszej opcji narodowej. Bardzo delikatnie – lakonicznie, ale z mistrzostwem prezentuje tę sprawę autor, sygnalizując manifesty, choćby „Ôdrodê”, jak i ówczesnego wiceprezesa ZK-P i redaktora naczelnego „Pomeranii”, Artura Jabłońskiego – już przed kilkoma laty zwolennika opcji narodowej...!?

Tym deklaracjom towarzyszył już wtedy silny opór, nie tylko w środowisku zrzeszeniowym. Autor przywołuje jedynie niezdecydowane stanowisko władz ZK-P

w kwestii opcji narodowej, jak i jednoznacznie negatywnie wobec koncepcji utworzenia kaszubskiej partii narodowej, której inicjatorem był inny ówczesny wiceprezes Witold Bobrowski... - Jak widać prezentowana monografia w pełni dotyka gorących spraw współczesności.

Stąd nie mniej ważne jak poszczególne rozdziały jest samo *Zakończenie*, w którym sporo nowych spostrzeżeń i pytań, niezmiernie istotnych refleksji. Autor i tutaj korzystał z wyników badań socjologicznych. Nie miejsce tu, by je przywołać, zwłaszcza owe pytania, ale zwracam na nie szczególną uwagę. Idzie bowiem o przyszłość ZK-P i społeczeństwa, które nasza organizacja prezentuje, chce reprezentować i to w sytuacji, gdy niektórzy odbierają jej prawo reprezentacji lub powołują nowe podmioty o podobnym do zrzeszeniowego profilu. Niestety, niezadko czynią to działacze zrzeszenia!?

Przywołując m.in. zjawisko indywidualizacji, autor pisze: „Niedktórzy uważają siebie za ostateczny autorytet w Zrzeszeniu, sądzą, że wszystko im wolno, że ich opinia jest jedyną słuszną racją, że granice organizacji są rozciągliwe, a »pluralizm i różnorodność« zniosą wszystko. Jednym słowem nie dla wszystkich jest tu miejsce, nawet jeśli dane osoby nie chcą przestrzegać programowych ustaleń czy nawet zapisów statutowych. Czy w takich warunkach organizacja może działać? Czy ma szansę na pozostanie środowiskowym liderem? I co temu środowisku oferuje?” (s. 446).

W innym miejscu autor stwierdza: „Przykłady i pytania można mnożyć. Nie ma zadowalających odpowiedzi. Na dobrą sprawę nie są one nawet poszukiwane” (s. 448).

A pytań rzeczywiście jest wiele i każde sygnalizuje ważki problem. Przykładowo co z innymi środowiskami niż eksponowane ostatnio coraz silniej, niemal wyłącznie, kaszubskie? „Co z Kociewiem, Borami Tucholskimi? Co z nowymi Pomorzanami, którzy nie mają tu rodzinnych korzeni, ale czują się związani ze swoją małą ojczyzną? (...)” (s. 449).

„A z drugiej strony – czy mocniejsze »pójście na Pomorze« musi oznaczać zaniedbanie spraw kaszubskich? Czy obie sprawy powinny być traktowane alternatywnie, czy może raczej otwarcie na Pomorze byłoby najlepszą strategią promowania interesów kaszubskich i szansą na skuteczne znalezienie sojuszników w regionalnej pracy? (...) Pracy starczy dla wszystkich. Ale czy starczy woli i umiejętności współpracy?” (s. 449).

Autor jest świadom, iż historia ZK-P jest bardzo ważna, ale może być wędzidłem dla przyszłości. W ostatnim akapicie monografii stwierdza:

„... powinno się upowszechnić przekonanie, że nie da się skutecznie działać bez uzgodnienia i zaaprobowania podstawowego kanonu wartości i idei, podzielnego przez wszystkich członków Zrzeszenia. Inaczej nie będzie ono organizacją zdolną do trwania i rozwoju, a tylko zbiorem jednostek. Takie uzgadnianie spowoduje, że – podobnie jak do tej pory – zachowa jedność. W myśl zawołania: »Zrzeszônëch naju nicht nie złômie«”.

Jeszcze trzeba i to podkreślić, iż ciekawym uzupełnieniem narracji autora są aneksy – od 2 protokołów z Walnego Zebrania 2.12.1956 i wykazu jego uczestników (ze 116 żyje jeszcze dwoje Edmund Kamiński i Kazimierz Cybulak)... po uchwały Kongresów: II Kaszubskiego, I Kociewskiego i I Pomorskiego. – Nadal aktualne i zobowiązujące! Przypomniałem je na seminarium „Qvo vadis Cassubia?”, podczas którego zwracaliśmy uwagę na coś podobnego, nad czym dyskutowano 20 lat temu, gdy mówiono o kryzysie idei i pracy. Dziś również może się to – w okresie zdawałoby się samych sukcesów – wydawać przesadą, gdy tyle oddziałów, członków, inicjatyw, dokonań, sukcesów – nie tylko medialnych i przeróżnych interesów, wśród których szukamy nadzwyczajnego – zrzeszeniowego i kaszubsko-pomorskiego.

Prezentowana książka może i winna być przyjęta jako trwały pomnik działalności i dokonań społeczności zrzeszonej, jako uznanie dla współtwórców jego dorobku – wielu już pokoleń działaczy. Jednocześnie może ona być, przy pełnej lekturze i szerszej dyskusji, punktem wyjścia do rzetelnego rachunku sumienia, do sprowadzenia zrzeszeniowych skrajności w granice rozumnego współdziałania i nadrzędności interesów wspólnoty.

Konfrontując zawartość dzieła z celami, jakie postawił sobie autor we wstępie, można dobitnie stwierdzić, iż zostały one osiągnięte. Pogratulować można autorowi i przede wszystkim Zrzeszeniu – takiego właśnie rzetelnego obrazu 50-lecia – swoistego zwierciadła, które przy uwzględnieniu wcześniejszych, choćby *Remusa A. Majkowskiego*, może ułatwić dobry rozwój w nowym 50-leciu.

Nie znam organizacji, która by mogła poszczycić się podobnym naukowym – historyczno-socjologicznym, wręcz politologicznym także, opracowaniem. Oczywiście jest też to, że każdy z nas nosi w sobie nieco inny obraz wczoraj i dziś naszej organizacji, który może teraz z obrazem stworzonym przez Cezarego Obracht-Prondzyńskiego konfrontować i go – oba – uzupełnić, wzbogacić – przybliżyć pełniejsze poznanie i zrozumienie dziś i przeszłości. Każdy może podjąć dyskusję z autorem i innymi czytelnikami dzieła, uzupełnić je własnym opracowaniem lub choćby wspomnieniami. Zauważmy, iż nikt z grona założycieli nie napisał swojej drogi kaszubskiej czy kaszubsko-pomorskiej, choćby na miarę wspomnień Jana Karnowskiego. Warto jednak wciąż zabiegać także o wspomnieniowy wizerunek Zrzeszenia – o różne wizerunki – tak jak różni są członkowie. Ważne jest, byśmy byli godnymi kontynuatorami dzieła – idei i czynów – poprzedników, zdając egzamin przed historią i przyszłością... Byśmy to, co kaszubskie i pomorskie prezentowali jako część wartości uniwersalnych, ogólnoludzkich.